

68148

XVI

627

NASZA JEJMOŚĆ,

czyli

Baby Wielkanocne.



NASZA JEJMOŚĆ

czyli

BABY WIELKANOCNE.



L w ó w.

Drukiem P. Pillera i Syna.

1 8 5 5.

68 148

I

Rzekł ktoś: „Książka bez przemowy,
Jest tak, jak tułów bez głowy!”
Przeto muszę dać przemowę,
Żeby Jejmość miała głowę. —





Przemowa.

Rzadki dziś gość uśmiech w twarzy;
Same dąsy, same kwasy,
Kogo spotkasz już się skarży:
„Ciężkie czasy, ciężkie czasy“!!

Oj co źle, to źle mospanie!“
A mnie porwała myśl pusta,
Choć raz w rok na Zmartwychwstanie,
Śmiech wywołać wam na usta.





Halas, tartas, rwetes, wrzawa,
Łoskot, łomot jak w młocarni:
W izbie parno, ścisk, kurzawa,
Drzwi wciąż skrzypią u spiżarni.

Znoszą masła, jaja, séry,
Mąki, cukry i korzenie;
Jak jest w domu dziewczynek cztery,
Jedna się za drugą żenie.

Skrobia, myją, w piecach palą,
Wiercą, tłuką, sieją, wrzeszczą,
Ledwo domu nie rozwalą,
Aż w piekarni belki trzeszczą!

Wszystko kłębi się jak w garnku,
Ledwo na głowach nie chodzą —
„Co to jest? . . . czy wir jarmarku?“ . . .
— Gdzie tam, to Święta nadchodzą.

Jejmość to jak Marek w piekle,
Torem czcigodnej Prababy,
Żwawo, ogniście, zaciekle,
Bije na Wielkanoc Baby. —

Bije placki, jajeczniki,
Torty, mazurki, kołaczę;
Z tych powodów takie krzyki —
Dla tego Jejmość tak gdacze,

Tak grzmi, trąca, łaje, bredzi,
Diabłami sadzi aż miło;
Że pies w domu nie usiedzi —
Aby się ciasto ruszyło.

I musi się gwałtem ruszyć,
Gdy Jejmość tak gębą rusza,
O wzroście Bab można tuszyć,
Jejmość jest to Biabia dusza!

Nikt sobie tak nie poradzi,
 Jak nasza Jejmość przy cieście:
Gdy Baba w górę nie sadi,
 Wnet w nią buchnie diabłów dwieście.

Jak ci panicze z nienacka,
 Pochwyć ją na paznokcie;
Nie pomoże i krzyż Jacka,
 Rośnie Baba na dwa łokcie. —

Lecz trzeba dwieście koniecznie;
 Jak dasz mniej, dozys za słaba,
Jak dasz więcej, niebezpiecznie,
 Może się rozsadzić Baba. —

Bo jak Babie nie ugadnie,
 Wnet jej na nos siądzie chmura;
To się skrzywi, to opadnie,
 To zakalec albo dziura.

Na tém też to właśnie sztuka,
 Miareg zachować w ilości;
Oj trudna to jest nauka,
 Zapytajcie się Jejmości.

I Jejmość jak młodszą była,
Także nie raz przesadzała;
Raz jak tysiąc diabłów wbiła,
Baba mazią się rozlała. —

Lecz dzisiaj tak źle nie będzie,
Sławna czynem, sławna wprawo,
Sto Bab z pieca wydobędzie,
A za każdą woła „Brawo!!“

A każda w swém charakterze,
Pulchna, rosła, lekka, sztywna,
A jak ją Jejmość ubierze,
W czepek z cukru — to przedziwna.

Zostawmy więc gospodynie,
Przy jej ważném zatrudnieniu,
Przy mące, drożdżach, rozczywie,
Formach, jajach i korzeniu. —

Niech grzmi, trąca, łaje, bredzi,
Wstrząsa piekieł fundamenta;
Jutro pójdzie do spowiedzi,
Da Bóg, że się upamięta.

Tymczasem nim Jejmość nasza
 Uwieńczy swe szczerę chęci,
Nim Ksiądz diabłów powystrasza,
 Dóm i pieczywo poświęci.

Nim Chrześcianom do koła,
 Dzwón ogłosi Zmartwychwstanie,
Chodźmy bracia do kościoła,
 Na Chrystusa powstanie. —

Cierpiał on za prawdę wiele,
 Bo to prawda w oczy kole,
Dał nam przykład przyjaciele,
 Jak krzyż dźwigać, znosić bole. —

Dziś już pękła moc szatana,
 Patrzcie jak dzwón w górze buja:
Chodźmyż wielbić z ludem Pana,
 Resurexit Alleluja!!

Już lud z kościoła powraca,
I Jejmość już wraca nasza,
Musiała się udać praca,
Bo nas z uśmiechem zaprasza.

No! chodźmyż w wesołym kole,
A idąc Ojców zwyczajem,
Uściśniemy się przy stole,
Dzieląc się święconym jajem. —

Otóż mamy i Święcone!
A! praca nie była marną,
W którą okiem rzucisz stronę,
Pieści wzrok pszeniczne ziarno.

Co za Baby! jakie ciasta!
Jaka lekkość! a smak jaki!!
Jejmość coraz bardziej wzrasta,
A że skromna, piecze raki.

Więc gdy nam się pora zdarza,
Nie czynmy domowi sromu,
Nie mijając gospodarza,
Zacznijmy od Pani domu.

Oby nam łaskawe Nieba,
Darów swoich nie szczędziły:
Oby nam nie brakło chleba,
Ani życia, ani siły, .

Byśmy byli litośnemi,
W Bogu mogli się weselić,
I wszystkim z nieszczęśliwemi
Jak tym jajkiem się podzielić!!...

Śc.



Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001070532



I 68148

